

Rushdie w obronie wolności słowa

Salman Rushdie w przemowie na uniwersytecie Vermont bronił wolności słowa i „Charlie Hebdo”.



Tygodnik „Charlie Hebdo” atakował wszystkich: muzułmanów, papieża, Izrael, rabinów, białych, czarnych, homo, hetero – każdego. Dlaczego? Ponieważ oni stroili sobie żarty, ich strategią było naśmiewanie się ze wszystkiego i ze wszystkich. I tak też byli postrzegani. Ci rysownicy cieszyli się wielką popularnością we Francji, wszyscy ich kochali.

Tak więc gdy ktoś teraz mówi: „Tak, jestem zwolennikiem wolności słowa, ale...”, natychmiast przestaję go słuchać (oklaski). „Jestem za wolnością słowa, ale ludzie powinni zachowywać się poprawnie.” „Jestem za wolnością słowa, ale nie powinniśmy nikogo denerwować”. „Jestem za wolnością słowa, ale nie posuwajmy się za daleko.”

Chodzi o to, że w momencie, kiedy próbujemy w jakikolwiek sposób ograniczyć wolność słowa, to już nie jest wolność słowa. Wolność jest tutaj słowem kluczowym. Może nam się nie podobać „Charlie Hebdo”, nie wszystkie ich rysunki muszą nas śmieszyć, ale to, że my ich nie lubimy, w żaden sposób nie ogranicza ich swobody wypowiedzi. To, że ich nie lubimy w żaden sposób nie usprawiedliwia zamordowania ich.

Tłumaczenie: rol

Wideo: www.leaderpost.com